

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu bez Dodatku Rolniczego 1 tal 20 sgr., z Dodatkiem 2 tal. 5 sgr., na pocztach krajowych, bez Dodatku Rolniczego 2 tal. 9 fen., z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycyi Dziennika Poznańskiego w Poznaniu przy Placu Wilhelmowskim nr. 8. Taż ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 5 fen. od wiersza czterdzielną kolumny. Listy do redakcyi i ekspedycyi winny być frankowane.

№ 231.

Wtorek 9 października 1860.

№ 231.

**Poznań**, 8 października. Wspominaliśmy kilkakrotnie w nr. 224, 225, 226 Dziennika pod rubrykami Krakowa i Wiednia) o długiej i uwagi godnej mowie, którą jeden z galicyjskich członków austriackiej rady państwa, powiedział na posiedzeniu téjże rady z d. 22 września a która wielkie w radzie i w dziennikarstwie zrobiła wrażenie. Powtarzając obecnie ową mowę w całości, tak jak ją urzędowa Gazeta Wiedeńska wedle stenograficznych sprawozdań podaje, przypomnieć nam wypada, że prócz przemówień poniżej tu przywiedzionych, w ogóle całe nasze rozprawy owego posiedzenia z d. 22 września, odnoszą się do słów i do wniosku p. Kraińskiego, że wniosek ten, po sformułowaniu go przez hrab. Clama, jednoznacznie niemal przez radę został przyjęty (zob. nr. 224 Dzien. pod Krakowem).

Pan Kraiński zabrawszy głos przemówił w słowach następujących:

„Ta część sprawozdania, w której nadmieniono niechęć powstałą w wielu stronach monarchii ze względu narodowego i językowego w przedmiocie edukacyjnym, nastęrcza mi kilka uwag. Nie mogę, choćbym i chciał chętnie, zamilczeć, że skargi na stosunki językowe w kraju do którego należę, to jest w Galicyi, w szkołach, sądach, jakoteż w wszystkich innych gałęziach administracyi narodowej, są usprawiedliwione. Kwestya językowa, która z jednej strony nasadza się na dążeniu do wyparcia języka narodowego ze szkół i z administracyjnego zarządu, z drugiej zaś strony na usiłowaniu nadania językowi narodowemu stanowiska mu należnego, nie liczy się w Galicyi do owych spraw, które w ostatnich dopiero dziesiątkach lat poruszone zostały w przeróżnych życzeniach u rozmaitych tak licznych ludów monarchii austriackiej. Rząd austriacki zastał w Galicyi w szkołach, sądownictwie i administracyi język polski obok łacińskiego. W obec panującej w ówczas dążeńności wykształcenia sobie przedewszystkiem dzielonego stanu urzędniczego, język łaciński z względu, że był używany w urzędzie, zatrzymanym był wprowadzić w szkołach przez długi szereg lat, wszelako obok tego ciągle starano się wypierać ze szkoły język polski, dopóki zupełnie nie zniknął.

„Dzieci zaledwie umiejące czytać w swoim ojczystym języku, pobierały naukę w wszystkich przedmiotach, nie wyłączając religii, w języku niemieckim, którego nie podobna im było rozumieć, a niezadko przez nauczycieli, zaledwie znających język ojczysty.

„Widoczną jest rzeczą, że nie można się było przy podobnym systemie spodziewać prawdziwego wykształcenia; mechaniczne ćwiczenie pamięci bez wszelkiego rozumienia pojęć, i naturalnym skutkiem tego zagłuszanie każdej duchowej działalności, oto były owoce lat kłopotliwie w szkole spędzanych. W łacinie nawet nie widziano żadnych postępów. Język ten wykładano młodzieży w szkole w mowie dla niej niezrozumiałej, to jest w niemieckiej. W pierwszych latach pod rządem austriackim kraj nie posiadał żadnego legalnego organu, przez któryby mógł potrzebę i życzenia ludu składać u stóp najwyższego tronu. Pierwszą do tego sposobność dano mu w deputacyi krajowej zawezwanej do Wiednia przez cesarza Leopolda II, na którą włożono obowiązek, aby obok innych życzeń zaniósł również prośbę do tronu o zaprowadzenie języka polskiego w wykładzie naukowym. Usiłowania jednak deputacyi krajowej spełzły na niczem przez śmierć cesarza Leopolda II i z powodu powstałej potem wojny, która się dopiero pokojem wiedeńskim zakończyła. Wszystko zostało po dawnemu; państwa zebrane na kongresie wiedeńskim zawarły akt pod d. 9 czerwca 1815, i dały Polakom zapewnienie, że otrzymają reprezentacyą narodową i instytucye narodowe. Natychmiast po swoim zreorganizowaniu stany zebrane na sejm 1819 r. zaniósł prośbę do tronu, aby język polski znalazł wstęp w szkołach i sądach; podobnież prośby wyrażono na sejmach lat następnych. Nigdy nie dano odpowiedzi stanowczo odmownej, lecz przeciwnie, kraj cieszył się przyrzeczeniem, że J. C. Mości opiekować się będzie nie tylko utrzymaniem lecz i ukształceniem języka polskiego (30 marca 1821), że najlaskawiej zwróconą

będzie uwaga na życzenia względem rozpowszechnienia języka polskiego w szkołach (2 kwietnia 1844) że prośba o zaprowadzenie języka polskiego do wykładu nauk wtedy załatwioną zostanie, gdy przyjdzie do reorganizacyi gimnazyów.

„Ostatnie najwyższe postanowienie nosi datę 7 marca 1843. W r. 1848 przypuszczono znów język polski do wykładu nauk. Po kilku jednak latach musiał on znów ustąpić przed językiem niemieckim jako wykładowym.

„Pod d. 19 lipca r. z. J. C. Mości najlaskawiej raczył dozwolić aby po gimnazyach w tych okolicach gdzie ludność przeważnie innym aniżeli niemieckim mówi językiem, zaniechano ogólnego prawidła wskazanego najwyższym postanowieniem z d. 9 grudnia 1854, które mówiło, że wyższych klasach gimnazyalnych po niemiecku ma być wykładano. Kraj przyjął tę najwyższą łaskę z najgłębszym uczuciem wdzięczności, wszelako z strony ministerium oświecenia nie zrobiono żadnego dalszego kroku, aby tę łaskę J.C.Mości wprowadzić w wykonanie.

„Nie wiem, czy zostały wydane instrukcyje do władz wykonawczych, które myśl téj najwyższej łaski w istocie rzeczy ograniczały albo czyniły ją zwodniczą. Podobny postępek musiałby z jednej strony zrodzić zaraz demoralizacyą urzędników, z drugiej zaś strony podkopać wszelkie do urzędników zaufanie. Władze zwlekające wykonanie, narażają się na podejrzenie, że postępowanie ich nie bardzo dalekiem jest od przenievierstwa.

„Wiadomość o czasie wprowadzenia w praktykę téj łaski J.C.Mości, oszczędziłaby krajowi bolesnej obawy, że w swoich słusznych żądaniach zawiedzionym się być widzi. Nawet w tak nazwanych szkołach fachowych czyli realnych, gdzie młodzież kształci się w umiejętnościach praktycznych do właściwego praktycznego życia, przyznano językowi polskiemu jako przedmiotowi naukowemu, podrzędne tylko stanowisko.

„Jakich korzyści spodziewać się można z tych szkół, dość będzie przytoczyć, że gdy na właściwe przedmioty fachowe przeznaczono tygodniowo 8 do 12 godz., na język polski tylko 2 godz., a za to na naukę w niemieckim języku 19 godzin.

„Powszechne są skargi i z każdym dniem silniej występują, że językowi polskiemu nie przyznano w szkole znaczenia należytego. Przemawiają za tém powody stosowności, słuszności i sprawiedliwości. Język jako wyrażenie myśli, jest ściśle z nią spójny.

„Tylko przez rozumienie wyrażenia odbiera się jasne pojęcie rzeczy, i za pomocą tylko języka mogą być pojęcia udzielane; dla tego bez wykształcenia języka zasoby umysłowe tak u ludów jak u indywidualów rozwinać się nie mogą. Tylko w języku ojczystym umiejętności pożyteczne dają się rozszerzać i przechodzą w życie ludów. Dla tego wyrobienie języka krajowego i nauczanie w nim jest rzeczywistą potrzebą ludności, a przeto jednym z pierwszych obowiązków państwa. Cel edukacyi na tém polega, aby wykształcenie stało się własnością powszechną. Zadanie wyższych zakładów naukowych nie może w żaden sposób ograniczać się na wykształceniu pewnej liczby ludzi, którzy jedynie w swoim stosunku do państwa, mogą wiadomości nabyte w szkole wyłącznie obracać na użytek rządu; a przecież zdaje się, jakoby ta dążność przeważała, jeżeli powody przemawiające za utrzymaniem języka niemieckiego jako wykładowego mają otrzymać w Galicyi znaczenie.

„Pominąwszy już, że Polakom zapewniono traktatami narodowe ich instytucye, już sam tryb dotychczasowy używania wyłącznie języka niemieckiego jako wykładowego, nie da się usprawiedliwić, i nie mogą się wstrzymać od zrobienia uwagi, że ogólne kształcenie ludu niezmiernie na tém cierpieć musi. Albowiem tym sposobem lud znajduje przeszkodę nabywania tych wiadomości jakie u innych ludów znajduje, skoro pozbawionym bywa najprostszego i najnaturalniejszego środka przyswajania sobie wiadomości, doświadczeń i odkryć ludów daleko zaszyłych w oświacie, i drogą naturalną obracania ich na wła-

śność narodową. Idąc za przeciwnym widzeniem rzeczy, należałoby chyba wierzyć, że niejedyn wielki lud zrzec się powinien wszelkiej narodowej oświaty, albowiem nie wszystkie ludy stoją na jednym stopniu oświaty, a nawet nie na jednym stopniu rozwinięcia się języka swojego.

„Zapatrując się na kwestyą językową w Galicyi ze stanowiska prawnego, przemawiają za uprawnieniem języka polskiego w szkołach tak niższych jak wyższych, jak niemniej w wyższych zakładach naukowych, nie tylko traktaty państw regulujące stosunki Polaków, ale również przyrzeczenia dane przez NN. monarchów. Pewnie się nie omyłę, gdy wypowiem zdanie moje, że żadne z państw, które zawarły traktat wiedeński, nie ma większego interesu w dotrzymaniu zasad zastrzeżonych temi traktatami, jak Austria. Jakiegokolwiek kiedy przeszli Polacy doświadczenia, zamiłowanie sprawiedliwości u N. cesarza pozostaje im jako najniezawodniejsza rekojmia, iż życzenia i prośby wszystkich ludów monarchii téj zarówno wysłuchaniem będą. Dla tego i oni z pełnym zaufaniem wyglądają od wys. c. k. ministerium praktycznego skutku słów najlaskawiej wyrzeczonych w przemowie J.C.Mości, naszego miłośniwego pana do naszego zgromadzenia: „równa opieka wszystkim plemionom i wszystkim krajom mojego państwa zapewnia się.“ Jakże bowiem zaufanie ludu może się utrwalić, jak się ma utrzymywać i wzmocnić, jeżeli mu się ciągle będzie dawać dowody, że lubo się uznaje jego potrzeby i życzenia, jego najświętsze i najważniejsze interesa, lub się je zaspakajając przyrzeka, lecz się spełnić zawsze zaniebuje.

„Z tego bynajmniej nie wypływa, aby język niemiecki miał być wykluczony ze szkół galicyjskich. Idę tylko za mojem najgłębszym przekonaniem, jeśli wypowiadam tu zdanie, że gruntowna znajomość języka niemieckiego szczególnie jest niezbędną dla każdego oświeconego obywatela w monarchii austriackiej. Nie idzie o wykluczenie języka niemieckiego ze szkół polskich, lecz owszem młodzież ma znaleźć sposobność nabywania go lepiej i gruntowniej, aniżeli dotychczas bywało.

„Chcąc rozbiierać, jakby się do tego doszło, musiałbym przejść na pole dydaktyczne. Wystarczy jednak ta uwaga, że kto się nie nauczył myśleć we własnym języku, temu nie uda się przyswoić sobie doskonale obcą mowę. Ze zresztą język polski posiada ową dojrzałość i rozwinięcie, aby za jego pośrednictwem udzielać nauki w wyższych także umiejętnościach, na to leży dowód nietylko w literaturze polskiej idącej krok za krokiem z postępem umiejętności, lecz również w tém, że obok istniejącego uniwersytetu niemieckiego (zapewne mowa tu o uniwersytecie lwowskim) istniały trzy uniwersytety w Krakowie, Warszawie i Wilnie, gdzie we wszystkich wydziałach wykład nauk odbywał się po polsku i gdzie wykształcili się mężowie, jakimi poszczycićby się mogły najlepiej urządzone uniwersytety w Europie.

„Przechodząc do kwestyi językowej w sądownictwie, muszę nadmienić, że sądy powołują się używając języka niemieckiego w wszystkich czynnościach swoich, na postanowienie cesarskie z d. 20 października 1852. Tego jednak postanowienia najwyższego nie można znaleźć ani w Dzienniku Praw państwa, ani w Dzienniku rządu krajowego.

„§ 2 powszechnego kodeksu cywilnego na tém samym miejscu, w którym mówi, „że nikt niewiadomością prawa należycie obwieszczonego tłumaczyć się nie może,“ powiada także, że aby prawo miało moc obowiązującą, powinno być należycie obwieszczone. Patent z roku 1849, zaprowadzający pomienione dzienniki, stanowi, że nietylko wszystkie prawa cesarstwa i krajowe, ale nadto rozporządzenia ministerialne, a to nawet wtedy, jeżeliby odnosiły się do jednego tylko kraju koronnego, muszą być w nich zamieszczone, tak, iż ogłaszanie praw w tych dziennikach uważanem być powinno za jedyny sposób prawny ich obwieszczenia. Ponieważ owo najwyższe postanowienie nie mieści się ani w Dzienniku Praw państwa, ani w Dzienniku rządu krajowego,

przeto nie może być uważane za obowiązujące mieszkańców kraju. Rząd austriacki zastał w sądach język polski w sprawach niespornych, a łański w spornych, i działał na wykluczenie polskiego języka ze sądownictwa.

„Za czasów cesarza Józefa II naznaczono termin do dnia 11 listopada 1790, z którymby język polski jako sądowy miał ustać, wszelako najwyższe to rozporządzenie nie weszło w wykonanie. Już w dniu 27 maja 1791 ukazał się dekret nadworny, w którym powiedziano, że aby uzyskać posadę przy władzy sądowej, znajomość języka niemieckiego nie jest konieczną. Ordynacja sądowa austriacka stanowi pod § 14, że strony i ich obrońcy mogą się posługiwać w swoich mowach przed sądami zwykłym językiem; że nie konieczne miano tu język niemiecki na myśl, wykazuje się to z dekretów nadwornych z dnia 3 czerwca 1819 i dnia 6 lipca 1826, w których uczyniono zapytanie do sądu apelacyjnego, czyby w sądach ziemskich galicyjskich, sądach kryminalnych i magistratach we Lwowie i Brodach, nie dało się z czasem zaprowadzić języka niemieckiego. Już w ciągu porozumiewania się w tej mierze zaczęły sądy posługiwać się językiem niemieckim. To dało powód stanom zebranych na sejm w roku 1826 do zanieśienia prośby do najjaśniejszego tronu, aby jeżeli już zmiana zaprowadzona być musi, język narodowy wszedł w zastósowanie. Na to dano stanom krajowym w najwyższym postanowieniu z dnia 10 sierpnia 1830 r. odpowiedź, że ma pozostać przy dawnym zwyczaju, i że urzędnicy winni się wstrzymać od wszelkiego własnowolnego odstępstwa od tegoż. To najwyższe postanowienie obwieszczone również zostało w późniejszych dekretach nadwornych w latach 1831 i 1833, tak sędziom, jako adwokatom i stronom.

„W roku 1840 dekretem nadwornym z dnia 29 grudnia dozwolono sądom używać języka niemieckiego w przedmiotach oficjalnych do wyższych instancji i w korespondencyach z innymi władzami. Wszelako pozwolenie to odnosiło się tylko do wewnętrznych czynności urzędowych w sądach; w czynnościach zaś na zewnątrz zachowały wagę dawniejsze zakazy na podstawie: „„exceptio firmat regulam.”” Niemniej wszelako sądy zaczęły znów używać języka niemieckiego w pertraktacjach sądowych.

„Z tego powodu stany zgromadzone na sejm w r. 1841 ponowiły w tym samym przedmiocie podanie do JCMci, na które w roku 1844 wysłała najwyższa decyzja, iż przy dotychczasowych przepisach pozostać ma.

„To najwyższe postanowienie podane było również stanom w roku 1846 do wiadomości. Od roku 1846 nie istnieje w kraju żaden legalny organ, za pośrednictwem którego potrzeby jego lub życzenia mogłyby dochodzić najjaśniejszego tronu. Powszechnym jest życzeniem i potrzebą, aby język polski znalazł przystęp do pertraktacji sądowych; albowiem strony na podania swoje polskie otrzymują wyroki i orzeczenia po niemiecku, których zrozumieć nie mogą; albowiem przyjmowanie takich aktów przez urzędników nie znających wcale języka krajowego lub znających go tylko niedokładnie, może dawać powód do błędnych tłumaczeń lub pomyłek, przez co strony szkodę by poniosły; albowiem strony nie mogą się osobiście przekonać, jak sprawy ich są prowadzone; nakoniec że zmuszone są ponosić wyższe podatki na tłumaczy i kosztą redagowania pism w sprawach nawet niespornych. Zresztą w byłych patrymonialnych i we wszystkich czynnościach w nich odbywanych, język polski był w ciągłym używaniu jako język sądowy, i pozwalał sobie nadmieścić, że postępowanie to stwierdzonym było również postanowieniem najwyższym w r. 1844.

„Ostatnimi czasy wyszło podobno rozporządzenie ministerjalne, w którym sądom wyższym w Galicyi polecono używać w stosunkach ze stronami języka krajowego. Wszakże rozporządzenie to ministerjalne nie było należycie publikowanym. Jeżeli to rozporządzenie ministerjalne zawierało w sobie takie przepisy, jakie z niego sądy wyższe galicyjskie wprowadzać się zdają, to i to rozporządzenie ministerjalne nieodpowiedziało by życzeniom. Albowiem wyroki i orzeczenia spisane po niemiecku mają być wydawane stronom dopiero przez pierwszą instancją w przekładzie polskim. Wewnętrzna służba urzędowa zniewala również sądy, że spisane po niemiecku rezolucje do urzędów hipotecznych, wydają stronom w przekładzie polskim. Widoczną jest rzeczą, jakie z tego urzędowania powstają przypadki obrazy prawa, zawikłań, jakie powiększenie roboty i kosztów, a ten tryb postępowania przeciwny naturze i celowi, kosztowny, i częstokroć na szkodę strony wypadający, jest przedmiotem powszechnych skarg w kraju, które wtedy tylko mogłyby się uciszyć, gdyby sądy w Galicyi otrzymały w myśl postanowienia traktatów, narodowe urzędowania, a zara-

zem gdyby język polski uzyskał w nich w całej pełni znaczenie języka narodowego.

„Co się tyczy administracji władz krajowych, wyszło ostatnimi czasy rozporządzenie z d. 21 grudnia 1859, ażeby władze w stosunkach ze stronami używały języka krajowego.

„Rozporządzenie to wydane przez pana ministra spraw wewnętrznych, najlepsze sprawiło w kraju wrazenie, i przejęło ludność najserdeczniejszą wdzięcznością. Spodziewamy się, że po przewycięzeniu trudności nieuniknionych podczas przechodu z jednego systemu do drugiego, stanie się zadosyć życzeniom ludności ze względu także na to rozporządzenie. Administracja już teraz przez to zyskuje, że wszystko spieszniej i energiczniej da się przeprowadzić. Lubo młodzież polska nieokazywała braku chęci do służby publicznej, lubo w każdym razie dawała dowody wierności i przywiązania do najwyższego tronu, wszelako to nowe urządzenie, przez które przy obsadzaniu nawet wyższych posad krajowcy uwzględnieni będą, nowym zapewne stanie się bodźcem dla młodzieży do oddawania się z większą jeszcze gorliwością służbie rządowej. Kraj zaś największą stąd osiągnie korzyść, że administracja będzie mogła być prowadzoną w języku dla niego zrozumiałym, że kraj administrowany będzie przez swoich synów, którzy najlepiej oswojeni są z językiem krajowym i stosunkami krajowemi, i których niewątpliwie dobro kraju i monarchii najwięcej obchodzi.

„Po tym przedstawieniu jeśli sobie uprzytomnię potrzeby, życzenia i usposobienie kraju, jako też stanowisko moje jako doradcy korony, nasuwa mi się prośba, aby przy rozstrzygnięciu ważnych kwestyi publicznych, jakie nas zajmują, mogły również prawa zaręczone Polakom przez traktaty państw, a przez najjaśniejszych monarchów nigdy niezapoznawane, odzyskać nienaruszenie moc swoją. Sądzę, że wskazują to następne słowa sprawozdania: „„Rozwiązanie tych nieskończenie trudnych i najrozlicznieszych interesów i uczucia poruszających kwestyi, stoi w jak najściślejszym i nierozzerwanym związku z kwestyami ogólnej organizacji monarchii, a mianowicie ze stanowiskiem prawnym pojedynczych krajów,”” a oświadczyć muszę, iż z wnioskiem tym zupełnie się zgadzam.

„Wszelako pragnę, aby w pierwszym ustępie, gdzie jest mowa o niezadowoleniu, i gdzie powiedziano: „„Ogólny kierunek obecnego systemu wychowania, mianowicie pod względem językowym i narodowym, jest nakoniec przedmiotem ścisłej rozważki, gdyż w wielu miejscach panujące pod tym względem niezadowolenie, nie może nie być dostrzeżanym,”” dołożono jeszcze: „„że też same stosunki językowe, które dotyczą nauki młodzieży, w innych także gałęziach ten sam wywołują skutek, a mianowicie w zakresach sądownictwa i administracji.””

Radzca Starowiejski: „Mogę tylko jak najusilniej poprzeć słowa poprzedniego mówcy.”

Minister sprawiedliwości: „Mam tu jedynie wyjaśnić, że pod względem języka w sądach wyszło rozporządzenie, i albo już obecnie jest wykonywanym, albo też, jeżeli tu i owdzie który z urzędników nie jest wcale w stanie natychmiast się takowego trzymać, to w najbliższej przyszłości będzie ono w całej swojej ścisłości wykonywane, aby wszystkie strony, które zanoszą podania po polsku lub po rusku, odbierały w tym samym języku odpowiedź. Dozwolono również adwokatom, prowadzącym sprawy Polaków lub Rusinów, że mogą wnosić podania po polsku lub po rusku. Wyroki, rezolucje i wszystkie inne pisma, będą także w tym samym języku wydawane.”

Minister prezydent: „Pan radzca Krański wzmiankował o traktatach dotyczących się stanowiska Galicyi. Nie mam takowych oczywiście teraz pod ręką, i niechcę ich brzmienia przytaczać z pamięci, obawiam się bowiem, że mi takowa nie będzie w całej dokładności na usługi. Tyle jednak mogę zapewnić, że traktaty pod tym względem bardzo niejasno i niewyraźnie są ułożone i że to szczególnie powiedzić można o ustępie końcowym dotyczącego artykułu. Jakkolwiek jednak traktaty, jak nadmieniałem są niejasne i niewyraźne, to przecież JCMć przez instytucje, któremi Galicya tak jak i wszystkie inne części monarchii cieszyć się będzie, wiernie z zasadami zawartymi w przemowie swojej do wysokiej rady państwa, będzie umiał interesów jak i narodowości Galicyi, tudzież wszystkich innych krajów/koronnych, bronić i takowe podnosić.”

JKW. książę Rejent raczył w imieniu N. Pana sekretarzowi księcia Adalberta, radcy dworu Pletner, nadać pozwolenie noszenia krzyża rycerskiego drugiej klasy orderu zasługi św. Michała, nadanego mu przez króla bawarskiego.

Berlin, 7 października. O świeżo mianowanych członkach do izby panów jak piszą ztąd do Hamburger Nachrichten: Nazwiska wielkich posiadzieli gruntowych, którzy na czele listy stoja, mało były dotąd znane; przyjmuje się, że wspomagać będą obecny rząd. Wszyscy inni nowi panowie należą do stronnictwa liberalnego i zajmują w niem po części znaczniejsze stanowiska. Obydwaj posłowie w Frankfurtu i Paryżu ściśle są złączeni z ministerstwem; stanowisko polityczne obydwóch Camphausenów — pierwszy z nich był prezydentem ministerstwa marcowego — znane jest dostatecznie, również stanowisko barona Diergardta, jednego z największych przemysłowców prowincji nadreńskiej. Pana Bernuth uważają za przyszłego ministra sprawiedliwości, Blömera szacują bardzo w jego ojczyźnie, nad Renem, jako liberalnego katolika i nieprzyjaciela partii ultramontańskiej; należał on od wielu lat do najbardziej poważanych i najdzielniejszych członków izby deputowanych. Pierwszemu prezydentowi najwyższego trybunału stanie naprzeciw co do zdolności drugi prezydent Bornemann, były minister, wiceprezydentowi Götze wiceprezydent Jähninggen, ultramontańskiemu Brüggemann pan Blömer. Punkt ten nie podobać się będzie mianowicie partii feodalnej, która dotąd na „swych“ syndykach koronnych pokładała wielką wagę.

— Królowa angielska z powodu przypadku wydarzonego się jej mężowi zmieniła pierwotkowy plan podróży, ztąd też i księżę Rejent z dostojną swą małżonką opuszcza Baden-Baden dopiero jutro dnia 8 b. m. Odjazd król. Wiktorii ustanowiono na dn. 9, a przybycie do Koblencyi po spędzeniu jednego dnia w Moguncyi na 11 b. m. Pobyt dostojnych gości w Koblencyi trwać ma dwa dni.

— Tutejsza Bank und Handels Zeitung pisze: „Możemy, opierając się na wiarogodnych doniesieniach z Wiednia, podać za pewną wiadomość, że konferencja ministerjalna najżywością część uchwały większości rady państwa (zaprowadzenie stanowych zgromadzeń w pojedynczych krajach koronnych z prawem prawodawczym) odrzuciła.

## FRANCYA.

Paryż, 4 października. Allokucyi papieskiej jeszcze nie mamy, ale w kołach dyplomatycznych słychać o niej, że dla rządu cesarskiego zbyt przyjemna nie będzie, zawiera bowiem przeciw niemu cierpką skargę. Przeciwnicy cesarza głosili, że zamiarem jego jest trzymać papieża w Rzymie gwałtem nawet mimo jego woli; tymczasem cesarz stara się Piusa IX tylko namową spowodować do pozostania w stolicy, na wypadek zaś gdyby ją koniecznie chciał opuścić, ofiarował mu straż honorową z wojska francuskiego złożoną, któraby go zaprowadziła dokąd chce. Morning Post w jednym z ostatnich swoich numerów poświęca długi artykuł sprawie rzymskiej i wytyka rządowi papieskiemu, że popełnił dwa wielkie błędy polityczne; najpierw, że godność swoją duchową zjednoczył z interesem świej władzy doczesnej, dalej, że władza doczesną połączył z administracją przestarzałą, nieodpowiadającą wymagalnościom naszych czasów i mimo powszechnego żądania poddanych odstąpił od niej niechciał, odrzucając wszelkie najkonieczniejsze nawet reformy. Dodaje jednak Morning Post że nawet w obecnej chwili mogłaby Stolica Apostolska część władzy swojej doczesnej ocalić, gdyby chciała się wyrzec uporczywego obstawiania za obowiecznym systemem rządowym. — Dowiadujemy się, że wojska sardyńskie jeszcze nie przeszły granicy neapolitańskiej, tak dla względów dyplomatycznych, jako też ze względu na wojenne stanowisko dyktatora, który zapewne sam o własnych siłach skończy rozprawę swoją z królem neapolitańskim, coby Piemontowi nadwyczał dalsze kroki ułatwić. Słychać, że dyktator zebrałszy znaczniejsze teraz siły nad Volturnem zamyśla niebawem stanowczą stoczyć bitwę, zwłaszcza, że wojsko królewskie zamierza pod Gaeta wystawić obóz warowny. Gdyby dyktator miał znaleźć nader wielkie trudności, natenczas Piemontczycy wkroczą niezawodnie do państwa neapolitańskiego, chociaż, jak słychać, Rosya zaprotestowała w Turynie przeciw naruszeniu granicy neapolitańskiej, Austria zaś, która ma ogromne siły w Wenecyi, wystósowała notę do rządu angielskiego z oświadczeniem, że teraz już nie może dłużej zobowiązać się do bezwzględnej szanowania prawa nieinterwencji. Co się tyczy stosunku Garibaldeggo do rządu sardyńskiego, ten się w istocie znacznie polepszył przez oddalenie z Neapolu sekretarza jeneralnego Bertaniego, który intrygami swemi, jak twierdzą, chciał rządy w Neapolu i kierunek sprawy włoskiej oddać w ręce Mazzinistów. Słychać, że utworzyło się już we Włoszech południowych tajne towarzystwo, które wzięło sobie za cel tylko pod tym warunkiem uznać władzę Wiktoriana Emanuela nad całym półwyspem, jeśli się podejmie niebawem Rzym i Wenecją wyswobodzić.

— Z Syrii donoszą, że korpus francuski, liczący 5000 ludzi, wyruszył 25 p. m., aby skarać w górach Libanu Druzów, którzy się rozkazom komisarza sultanańskiego opierają. Pierwsze oddziały jego ruszyły ku Dein el Kammar. Fał Bécларd, dotychczasowy konsul generalny w Aleksandryi już przybył do Bejrutu jako członek komisji międzynarodowej dla spraw syryjskich. Stan zdrowia wojska francuskiego całkiem zadowolniający, również stosunki między generałem Hauptpoula a Fuad-paszą jak najlepsze.

— Parostatek Carmel przywiósł przedwczoraj do Marsylii 30 ochotników francuskich, którzy w wojsku papieskiem służyli, a których rząd sardyński jako jeńców odesłał napowrót do Francji.

— Ostatnie wiadomości z Ameryki donoszą nam o schwytaniu sławnego kapitana Walkera w kraju Honduras; został on niebawem rozstrzelany wraz ze swoim adjutantem.

**Paryz 5 października.** Niektóre dzienniki paryskie, mające ściślejsze związki z Rzymem dostały już przedwczoraj allokucją papieżką w całości. Lami de la religion, który ją chciał ogłosić, musiał wstrzymać ogłoszenie na rozkaz rządu. Zdaje się jednak, że niebawem inne odebrano rozkazy z ministerstwie, gdyż allokucja pojawiła się wczoraj w Dzienniku Union i Constitutionnelu. Jest ona w ogóle z umiarkowaniem pisana i powtarza też same skargi i zażalenia przeciw Piemontowi, które zawarte były w odpowiedzi kardynała Antonellogo daną na ultimatum hrabiego Cavoura. Nie grozi ona klątwą królowi sardyńskiemu, jak to na przykład zapowiadano, ale rządowi francuskiemu gorzkie czyni wyrzuty, że nie dotrzymał swoich przyrzeczeń i zobowiązań i że wszystko co się dzieje we Włoszech, dzieje się za jego przyzwoleniem. Dalej protestuje uroczyście przeciw zasadzie nieinterwencji i kończy odezwą do mocarstw europejskich a mianowicie do książąt i ludów katolickich, „aby odwrócili od stolicy apostolskiej broń ojcobójczą wyrodnego syna.“ Constitutionnel utyskuje nad tem, że papież ani słówka nie powiedział o pomnożeniu załogi francuskiej w Rzymie i opiece którą mu cesarz daje, pociesza się jednak tą myślą, że papież pozostanie, jak się zdaje, w stolicy swojej, „pod strażą tego wielkiego narodu katolickiego, względem zamiaru którego mylić się wprawdzie można, którego zasługi jednak są oczywiste.“ Co do tej ostatniej rzeczy podaje jeden z dzienników paryskich następną bliższą szczegóły. Książę de Gramont miał 26 p. m. długą naradę z kardynałem Antonellim i zapowiedział mu, że w krótko przyjdzie do skutku kongres, który sprawę papieską w zadawalniający sposób załatwi, kardynał prosił go, aby zechciałatoż samo Ojcu św. osobiście powtórzyć, w skutek czego miał posłuchanie zaraz nazajutrz u papieża, który po owym rozmowie z posłem francuskim kazał przygotowania do wyjazdu powstrzymać. Uważano w Rzymie, że poseł austriacki baron Bach ciągle jak najgorliwiej doradzał papieżowi, aby ze stolicy swojej nie wyjeżdżał, a w kołach dyplomatycznych paryskich zaręczają, że na pomnożenie załogi francuskiej, o którym naprzód ministrowi Rechbergowi doniesiono, gabinet wiedeński przystał bez żadnej trudności. Nie małe zrobiła tu w Paryżu wrażenie odezwa, którą król Wiktor Emanuel wydał w Ankonie do wojska swego, i którą uważać można poniekąd za odpowiedź na allokucją papieską. Król daje w niej wojsku swemu przynależne pochwały za odniesione zwycięstwo i przypomniał mu konieczność założenia wielkiego państwa włoskiego na zasadzie wolności i pod widoczną opieką Boga, „który wynagradza tych co mu służą, nie zaś tych co gnębią ludy i pogardzają prawami narodów.“ Co się tyczy wkroczenia Piemontczyków do Neapolu, to, jak wczoraj mówiliśmy, zapewne się jeszcze opóźni z powodu trudności dyplomatycznych. Franciszek II kazał zażądać przez posła swego w Turynie objaśnień względem zamiarów rządu sardyńskiego co do państwa neapolitańskiego, a żądanie jego popartem zostało podobno energiczną protestacją rządu rosyjskiego. Bezwątpienia jednak Garibaldi usunie królowi sardyńskiemu wszelkie trudności dyplomatyczne, dochodzi nas bowiem wiadomość, że odniósł wielkie zwycięstwo nad wojskiem królewskim, które jest w rozsypce. Jak wielką cziłą przejęty jest cały naród włoski dla Garibaldegogo, to się okazało na ostatniem posiedzeniu parlamentu sardyńskiego; te miejsca wniosku rządowego, które oddają sprawiedliwość Garibaldiemu, przyjęte zostały tak w senacie, jako i w izbie reprezentantów największymi oklaskami i okrzykami radości. Podobny objaw patriotyczny spotkał admirała Persano, którego powitano okrzykiem, gdy wchodził do izby, a senat uchwalił w porządku dziennym oświadczenie, że wojsko i marynarka zasłużyły się dobrze ojczyźnie.

— Już pięciu czy sześciu biskupów neapolitańskich przybyło do Marsylii. Najznakomitszym po-

między nimi jest kardynał Biario Sforza, który osiadł w Hyères, gdzie mieszka już generał Filangieri.

— Półurzędowe dzienniki Pays i Patrie zaprzeczają najzupełniej wieści, jakoby cesarz miał jechać do Warszawy.

— Słychać że zakazano dziennikom paryskim ogłoszenia depeszy telegraficznej z Madrytu, która donosi o nadzwyczajnym oburzeniu szerzącym się w całej Hiszpanii z powodu położenia, w którym się znajduje papież.

— Rząd zezwolił na uroczyste nabożeństwo żałobne, które się ma odbyć jutro w kościele katedralnym Panny Maryi za duszę generała Pimodan i wszystkich, którzy polegali w obronie sprawy papieskiej. Arcybiskup paryski będzie celebrował.

## WŁOCHY.

Urzędowa depesza z Ankony z 4 października, zawiera następujący rozkaz dzienny króla Wiktora Emanuela do armii sardyńskiej: „Żołnierze! jestem z was zadowolniony, ponieważ jesteście godni Włoch; bronią waszą zwyciężyliście nieprzyjaciół, a zachowaniem się waszemu zamknęliście usta tym, którzy spowarzali imię włoskie. Zwyciężeni, których wolnych odsyłam do ich ojczyzny, będą mówili za granicą o was i o Włoszech, nauczycy się z doświadczenia, iż Bóg tego wynagradza, który mu służy, nie zaś tego, który ludy uciska, i nie szanuje praw narodów. Winniśmy zbudować wielką i silną monarchią włoską opartą na wolności. Ludy wspierają nas będą porządkiem i zgodą, a wojsko narodowe z każdym dniem powiększać będzie sławę otaczającą krzyż sabaudzki. Żołnierze! biorę naczelną dowództwo; ciężko byłoby mi nie być pierwszym tam, gdzie zapewne będzie niebezpieczeństwo.“ Wiktor Emanuel przybył już do Ankony. Wszędzie podczas podróży przyjmowany był przez ludność a nawet przez duchowieństwo z największą przychylnością. W Modenie biskup sam przybył na dworzec kolei żelaznej, aby króla powitać. Wojsko sardyńskie dotychczas jeszcze nie wkroczyło do państwa neapolitańskiego, lecz codziennie spodziewać się tego można. Gazeta Turyńska ogłasza dosłowne brzmienie kapitulacji Ankony; załoga opuścić może fortecę z honorami wojskowymi, lecz musi zostawić zwycięzcy wszystko to, co w mieście było publiczną własnością; oficerowie i żołnierze oddają broń i pozostają jeńcami wojennymi, lecz komenderujący generał armii sardyńskiej zaręcza słowem honoru, iż użyje całego wpływu swego u rządu, aby kapitulacji, przybywszy do Genuy i do Alessandryi, rozpuszczeni zostali do domów; oficerowie przyrzekają, iż przez rok cały nie będą walczyli przeciw wojsku króla Wiktora Emanuela.

**Turyn, 2 października.** Dzisiaj rozpoczęło się posiedzenie sardyńskiego parlamentu. W izbie deputowanych przed zagajeniem sesji ukazał się admirał Persano, którego z niewymownym przyjęto zapałem. Kilku z deputowanych uściśliło walecznego marynarza. Dawniejszy prodyktator Sycylii, Depretis, także się znajdował na posiedzeniu, i rozmawiał z zajęciem z hrabią Cavour. Po zagajeniu posiedzenia prezes ministerstwa oświadczył, iż książę Cavigliani mianowany został namiestnikiem podczas niebytności króla, poczem odczytał projekt do prawa, w którym rząd wnosi o zatwierdzenie wcielenia Włoch środkowych i południowych, o ile takowe z wolą ludów zgadzać się będzie. Dyskusya nad tym projektem rozpocznie się w przyszły czwartek. W senacie, który się także dzisiaj zgromadził, odczytano również tenże projekt do prawa. Jeden z senatorów wniósł o porządek dzienny, w którym senat oświadcza, iż wojsko lądowe i morskie zasłużyło się ojczyźnie, wniosek ten przyjęto z zapałem. Rosyjski poseł w Turynie hrabia Stakelberg odebrał także rozkaz ukania się do Warszawy, gdzie sprawy włoskie będą oczywiście głównym przedmiotem obrad.

Główna treść allokucji, którą papież miał w konsystorzu 28 września jest następująca: Przymuszeni jesteśmy raz jeszcze wynurzyć żal nasz i oburzenie, z powodu „nowych niesłychanych ekscesów“, których dopuścił się rząd subalpiński przeciw kościołowi. Rząd ten powiększa panowanie swoje we Włoszech, „znieważając wszystkie prawa boskie i ludzkie, pobudza wszystkie ludy do rebelii, i z największą niesprawiedliwością wypędza wszystkich prawowitych książąt.“ Tenże rząd widząc, iż prowincje, które nam wiernymi pozostały, nie mogą być oderwane, ani pieniędzmi, ani intrygami, posłał najprzód do nich „zgraje ludzi wyzutych z wszelkiej uczciwości“, a potem własne swoje wojsko. „Znacie bezczelne listy, które rząd subalpiński pisywał do naszego sekretarza stanu, aby wytłómaczyć swoją wyprawę zbójczą.“ Naczelną wódz wojska naszego, poniósł klęskę, ponieważ nigdy nie spodziewał się, iż będzie przymuszonym walczyć przeciw armii subalpińskiej. Mam nadzieję, iż szlachetni młodzieńcy, którzy śmierć

ponieśli w tej nierównej walce dostąpią wiecznego zbawienia, ponieważ walczyli za religią i za kościoł. Zaczepiający zaś, z niezgodną hypokryzją twierdzą, iż przybyli, aby w kraju naszym przywrócić porządek. „Zasady porządku miałyby być przywrócone przez tych, którzy zakładają publiczne szkoły dla nauk fałszywych, którzy rozprzestrzeniają niegodziwe pisma przeciw wszelkiej wstydlivosti, uczciwości i nocy, pisma, w których święte sakramenta i obrządku kościelne są znieważone i obrócone w śmieszność!“ Z tych powodów protestujemy przeciw niesłusznej napaści, i „ganiemy i potępiamy zbrodnicze i świętokradzkie ekscesy tego króla i tego rządu.“ Tymczasem możemy tylko żałować tę smutną i niebezpieczną zasadę nieinterwencji, którą niektóre rządy ogłaszają. Zasada, z której wychodzi rząd subalpiński otwiera wyłom fatalnemu komunizmowi. Wszyscy wielcy monarchowie powinni starać się, aby władzy papieża nie naruszano, „gdzie nasza sprawa, jest także ich sprawa.“ Wzywamy ich więc, aby nam spieszną nieśli pomoc.

W Neapolu Mazziniści, oburzeni z powodu mniemanego odszczepieństwa Garibaldegogo, utworzyli towarzystwo, którego programem jest, niej uznać władzy królewskiej Wiktora Emanuela na całym półwyspie, dopóki Rzym i Wenecya nie były uwolnione. Z teatru wojny, dowiadujemy się tylko, z depeszy z 5 października, iż wojsko neapolitańskie zostało na całej linii pod Casertą odparte i otoczone. Garibaldi wziął 2000 królewskich w niewolę.

## Wiadomości miejscowe i potoczne.

**Poznań, 8 października.** Dnia pojutrzejszego, to jest 10go października przypada we wszystkich kościołach polskich wedle Officia propria regni Poloniae, nabożeństwo dziękczynne za szczęśliwie ukończoną wojnę chocimską w r. 1621 i odniesione w tej wojnie nad Turkami zwycięstwa przez hetmanów Chodkiewicza i Lubomirskiego.

— Podaliśmy kilka dni temu korespondencją z ziemi michałowskiej do Nadwiślanina, z opisem uczy żerkowskiej. Teraz korespondent z pod Zerkowa w taki sposób prostuje opowiadanie swego michałowskiego kolegi:

„Czytałem korespondencją z ziemi michałowskiej w Nadwiślaninie zamieszczoną i niepodobna mi się powstrzymać od przesłania następnego sprostowania z uprzejmą prośbą o łaskawe zamieszczenie.

„Szanowny korespondent był na uczie w Zerkowie, wyprawionej na cześć posła Niegolewskiego i tamże czuł się zobowiązany mieć przemowę, o której pisze, że dobre zrobiła wrażenie. Ponieważ jako obywatel powiatu wrzesińskiego brałem udział w rzeczonym obchodzie, a mieszkając w pobliżu Zerkowa jestem obeznany ze stosunkami miejscowemi, niechaj mi więc wolno będzie sprostować niektóre mniemania obywatela ziemi michałowskiej. Ukazanie się kilku gości z Prus polskich bardzo miłą nam Wielkopolanom sprawiło niespodziankę, podniesioną jeszcze patriotycznym odczuciem się p. Ł., ale co nas bardzo zasmuciło, to że szanowny mówca, obalamucy, jak się zdaje, czemsiś z boku zasłyszanem, przemówił nam robił o jakieś partje i koteryje, że chciał dostrzec „próżni“ zacych obywateli, których go chęć pobierała, żąd inąd sprowadzić. Wprawdzie wyszło u nas już z mody „gromić gromem piorunów“ ale gdzie chodzi o prawdziwy dowód patriotyzmu, tam się z nim nie lenimy. Zbyteczną była w tym razie „miara czystości serc polskich“, wystarczyło przeczytać dokładnie doniesienia po dziennikach, aby się dowiedzieć, że uczy żerkowską oborcy powiatów plezewskiego i wrzesińskiego swemu posłowi ofiarowali; ci też o ile podobnym było, byli obecnymi. Jeżeli zaś prócz oborców wielu z osobistych lub politycznych przyjaciół p. Niegolewskiego do Zerkowa zjechało, to im tego nikt nie myślał zabraniać, ale jeszcze z tego nie wynika, żeby wszyscy mieszkańcy innych powiatów do tego mieli być obowiązani; robić im tak ciężki zarzut z nieprzybycia do Zerkowa, jest rzeczą całkiem niewłaściwą. O rozdwojeniu jakiegokolwiek ani mowy być nie mogło, a jeżeli natychmiast niezaprotostowałoby przeciw takiemu orzeczeniu p. Ł., to jedynie dla tego, aby podnoszeniem kwestji podobnej nie dawać powodu do zamącenia dobrego wrażenia, jakie na każdym robiła uczy żerkowska, jakkolwiek różne były widzenia co do urzędzenia niektórych szczegółów i chociaż, mimo zaręczenia p. Ł., nie zupełnie się bez gaduły obszło. Gdyby wieść o tendencyach pewnej koteryi nie była tak gorąco działała na pana Ł., jak o tem sam pisze, to pewnie ze spokojniejszym umysłem byłby się sam przekonał o prawdziwie; dość było spojrzeć po zgromadzeniu, ażeby spostrzedz, że tam byli obecnymi ludzie wszelkich odcieni i wyobrażeń politycznych, jakie w każdym cywilizowanym kraju, a więc i w Polsce są, były i będą póki się P. Bogu nie spodoba ludzi w aniołów przemienić. Podejrzenie p. Ł. o rozmyślnie nieprzybycie pewnej koteryi byłoby upadło samo ze siebie. Tak jak kółko sejmowe polskie w Berlinie z różnorodnych składa się żywiołów, a przeciw w obec przeciwników naszych jak jeden mąż stoi niewzruszone, tak też i Poznańskie wszystkie, mimo różności zdań politycznych, łączą się w jeden zastęp, gdzie tylko chodzi o narodowość i prawa Polakom przynależne i każdego obrońcę tychże, bez względu na jego indywidualność, jako takiego, serdecznie uczcie się starają; a w swych deputowanych na sejm berliński widzą li tylko Polaków i dla tego każdego z nich jednogłośnie wybierają.“

Do tych wyrazów żerkowskiego korespondenta dodać nam wypada z naszej strony uwagę, że nam podobnie nie zdarzyło się nic słyszeć o jakimś koteryjnym rozdwojeniu z okoliczności uczy żerkowskiej.

— Od 1 października b. r. powierzono ks. Leopoldowi Lniskiemu, prokuratorowi seminarium duchownego w Gnieźnie, zarząd plebanii w Czarnkowie przez komendę.

— W obwodzie sądu apelacyjnego bydgoskiego mianowano referendaryusza Schulmann asesorem, auskultatorów Maske i Neumann II referendaryuszami. Przeniesiono do pomieńskiego obwodu referendaryusza dra prawa Bohlmann z Berlina i Goetz z Królewca.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

W księgarni J. K. Zupańskiego wy-szła książka pod tytułem: **Zbiór praw tyczących się narodowości polskiej i języka polskiego w Wielkiem Księstwie Poznańskiem.**

Stronic 97, cena 5 sgr. [1852]

**Odezwa.** [1884]

**Z Szamotulskiego.** Dnia 20 września r. b. opuścił były komisarz obwodowy, obecnie pełnomocnik generalny pan Kriese swoje siedzibę Bytyn, ażeby być czynnym w innym okresie swych działań. Opuszczenie stanowiska jego z polną dotychczas pracą na dniu 1 lipca r. b. dotknęło głęboko serca mieszkań-ców obwodu i napełniło ich smutkiem i żalem. Przez lat 13 pełnił on obo-wiązki urzędu swego. Przywiązanie do powierzzonego sobie urzędu, sumiennie-go i osobliwsza łagodność względem ludu; jako też sprawiedliwość i wzoro-wo-moralne życie są znamionami jego szlachetnego charakteru, przez które sobie zaufanie, miłość i trwałą pa-miątkę zjednał. Jako rozjemca przy-kładał usilne staranie do pogodze-nia stron, a wiele set ludzi odnoszących się w zaciętym wzajemnym gniewie, po-jednani wracali do domów swoich. Był on wzorem dla swych podwładnych. Niechaj go Najwyższy na drodze tera-niejszych jego działań jeszcze długo przy życiu utrzyma i w wszystkich smutnych godzinach pocieszać raczy.

**Kilku mieszkańców obwodu Bytynskiego.**

**LOTERYA.**

Odnowienie losów do czwartej klasy 122 loteryi musi pod utratą prawa do wygranej najpóźniej do 16 b. m. wła-żnie nastąpić.

Poznań, dnia 6 października 1860.

Nadkolektor loteryi

[1870] **Fr. Bielefeld.**

**Wielka aukcja książek.**

Z polecenia król. sądu powiatowego w Międzychodzie sprzedawać będę w **środe i w czwartek dnia 10 i 11 października** przed południem od godziny 9 i po południu od godziny 1/2 3 w lokalu aukcyjnym przy ulicy **Maga-zykowej nr. 1** tu w Poznaniu publicznie więcej dajacemu za gotową zapłatę **znaczną bibliotekę** z pozostałości po **proboszczu Maniurka**, zmarłym w Międzychodzie, składającą się z dzieł religij-nych, z dziedziny nauk przyrodzonych, dzieł historycznych, jeograficznych, filo-zoficznych, matematycznych, astronomi-cznych, z dziedziny historii literatury, dzieł politycznych i klasycznych, poe-

zy, dramatów, biografii, książek praw-nych i szkolnych, lingwistycznych, słowników, dykcyonarzy i gramatyk, w wszystkich językach europejskich.

Spis książek tych może być u mnie przejrany. **Zobel** [1755] sadowy aukcyonaryusz.

**Z Gostynia.** Mam zaszczyt polecić wysokiej publiczności miejscowej i oko-licznej cukiernią, znaną od kilkudziesięciu lat, iż takową obecnie na własność nabyłem i przyjmuję wszelkie zamówienia tyczące się zawodu cukier-niczego; zapewniam wysoką publiczność, iż takowe z największą akuratanością, gustem, wykonywać podejmuję się i to po cenach umiarkowanych jakie praktykowane są po wszystkich znacznie-szych miastach. Cieszę się błogą na-dzieją, iż wysoka publiczność swojemi względami moję cukiernię zaszczycać raczy.

Gostyń, d. 7 października 1860. [1885] **L. Barwicki.**

**Instytut poliklin. dla elektr. lek. w Berlinie.** Leczy się reumat., sparali-żow., osłabienie, nabrzmienia, epilepsią, taniec św. Wita, zająkanie, głuchotę, kurecze przy pisaniu.

**Dr. E. Flies.** [1881] lekarz praktyczny.

Kapitał kościelny 1166 tal. 20 sgr. jest zaraz do wypożyczenia po 5% za pupilarnym bezpieczeństwem. O bliż-szych warunkach dowiedzieć się można u ks. komendarza w Kiszkuwie. [1880]

W lesie Pietrowskim, powiecie ko-sciańskim, odtąd codziennie z wyją-tkiem niedzieli można nabyć wszelkie rodzaje drzewa sosnowego, na pniu i ścięte, jako to:  
Wały młynskie, drzewo na śmigi, budulec, deski, blochy i łaty, drzewo be-dnarskie i wszelkie rodzaje drzewa opałowego. [1882]

**Angielskie ostrzygi** świeże odbieram codziennie, i każde zamówienie z prowincyi mogę natych-miast wykonać.

Poznań, 8 października 1860. [1883] **Ed. Kaatz.**

Codzień świeże **drożdże funtowe** u **J. N. Leitgebra.**

Zamieszkam teraz przy **Ulicy Wro-cławskiej nr. 19** w kamienicy dawniej Jaraczewskich. [1844] **Dr. med. J. Samter.**

**Przybyli do Poznania.** Dnia 7 października.

Pod Czarnym Orłem: Wł. dóbr Suchorze-wski z Puszczykowa, Suchorzewski z Tarno-

wa, Wąge z Młynków i kap Krause z Ber-lina.  
**Hotel Berliński:** Kupcy Boas z Zgorzelicy, Brandt z Berlina, dzierz. Jurkiewicz z Ostro-witego, nadinsp. Briese z żoną z Lubosina, rólnik Mittelstädt z Moraska, burm. Nege-bauer z Wielichowa i cieśla Hempel z Bo-janowa.

**Eichener Born:** Egzekutor Stodt ze Sremu, sternik Rach z Tur, kup. Hecht z Stanisła-wia i Koppenheim z Grodziska.  
Dnia 8 października.

**Bazar:** Wł. dóbr hr. Mielżyński z Nieborza, Nieżykowski z Nowego, Potworowski z Kossowa, Sikorski z Kretkowa, Taczanow-ski z Pogorzeli, Wilkoński z Garbanoga, Chłapowski z Szóldr, Breza z Świątkowa, Jasiński, hrabia Czapski i pani Czapska z Litwy.

**Sterna Hotel Europejski:** Właściciel dóbr Mycielski z Dembna, Bayer z Golenczewa, pani Sawicka z Ottorowa, Jessnitz z Zgo-rzelic, Krasicka z Gniezna, radzca rejencyjny Schönberger, fabr. Samleben i kup. Jaffe z Berlina, Wolff z Instrukca, por. Loesecke z Głogowa, fabr. Bröcker z Legnicy, dyr. Hedemann z Frankfurtu n. M. i obyw. Ra-doszewski z Kr. Polskiego.

**Gehmza Hotel Francuski:** Właściciel dóbr Szwantowski z Brudzewa, baron Kloth Trautvetter z Wardyna, pani Krajewska z Przybyszawia, nauczyciel tańca Eichstädt z Bydgoszczy, kup. Bell z Hamburga, Heimer-dinger z Heidelberga i Kirchner z Berlina.

**Wiadomości handlowe.**

**Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.**

Dnia 8 października.  
Zyto: dobrze się trzymało w cenie, na paź-d. 44 1/2 pl. 44 3/4 żąd., paźd.-list. 43 3/4 pl. 44 żąd., list.-gr. 43 tal. żąd. Okowita: z beczką na paźd. 17 1/2 pl. list.-gr. 17 3/4, sty-luty-marz. 17 3/4 żąd., 17 1/2 pl., kw.-maj 17 3/4 pl. 18 tal. żąd.

Berlin, 6 października.  
Pszenica: w miejscu 25 szeffi 75-90 tal. wedle jakości. Zyto: obrot nie taki ożywiony jak wczoraj i ztąd też ceny spadły nieco, w miejscu 2000 funt. 50 5/8-51, na paźd. 50 1/2-3/4, paźd.-list. 48 1/2-3/4-49, list.-grud. 47 3/4-48, grud.-st. 47 1/2-3/4, na wiosenną odstawę 46 3/4-47-1/2 tal. pl. Jęczmień: wielki 25 szeffi 40-48 tal. Owies: na odst. nieco lepsze ceny, w miejscu 1200 funtów 25-30, na paźd. 27, paź.-list. 26 1/4, list.-gr. i na wios. odstawę 25 3/4 tal. pl. Olej rzepiowy: w miejscu 11 3/4, na paźd. i paźd.-list. 11 1/2-11 3/4-3/4, list.-grud. 11 3/4-5/8, gr.-st. 11 3/4-11 1/2, na wios. odstawę 12 1/2-5/24 pl. 12 1/4 tal. żąd. Okowita: ceny po-skoczyły, wyp. 30,000 kwart, w miejscu 800% Trall. bez beczi 18 1/2, z beczką na paźd. 17 3/4-18 pl. 18 1/4 żąd., paźd.-list. 17 3/4-2 3/4 pl. 17 3/4 żąd., list.-gr. i gr.-st. 17 1/2-3/8 pl. 17 3/4 żąd., kwiec.-maj 18 1/4-1/3 tal. pl.

Wrocław, 6 października.  
Na targu: piękna śred. pośled. sgr. sgr. sgr.  
Pszenica biała 96-100 92 80-86  
" żółta 94-97 90 76-82  
Zyto 66-67 64 58-61  
Jęczmień 58-62 54 35-43  
Owies 31-32 30 26-29  
Groch 68-78 65 54-60  
Nowe zboże:  
Jęczmień 52-42 sgr.  
Rzepak 93 86 75  
Rzepak zimowy 92 85 75  
" latowy 78 72 68

Na giełdzie: Zyto: dobrze się trzymało w cenie, na paźd. 51 1/2, paźd.-list. 50-1/2, list.-gr. 48 1/2-3/4, kw.-maj 47 3/4-48 tal. pl. Olej rzepiowy: ceny niezmiennione, wyp. 250 centn., w miejscu 11 1/2, na paźd. i paźd.-list. 11 1/2, list.-gr. 11 1/2 pl. 11 1/2 żąd., kw.-maj 12 tal. żąd. Okowita: mocno się trzymało w cenie, w miejscu 18 1/4, na paźd. 18 3/4, paźd.-list. 18 1/2, list.-grud. 18, kwiec.-maj 18 1/2 tal. pl.

Gdańsk, 6 października.  
W uplywnym tygodniu przy gwałtownych wiatrach mieliśmy zmienną pogodę i powietrze chłodne jesienne.

W Anglii żniwa szczególnie w północnych prowincjach i w Irlandyi dotąd nie zupełnie ukończone, a przez ulewne deszcze jeszcze bardziej popsute.

W Irlandyi kartofle takiemu uległy zniszczeniu, że cena ich się podwoiła, a kukurydza codziennie w wartości się podnosi.

Targi angielskie i prowincjonalne w ciągu tygodnia o 3 szyl. się podniosły, ale tylko na zagraniczną starą lub angielską świeżą w wybornym gatunku pszenicy. Ziarno wilgotne podlegało nie miało żadnego obdytu. Worek maki również o 3 szyl. wyżej płacono.

We Francyi, Belgii i Hollandyi ceny się ogólnie podniosły, bo targi nie są dostatecznie zaopatrzone ziarnem dobrém i zdrowém.

W wszystkich głównych morza Bałtyckiego i Niemieckiego portach, na zszarobalcze ziarno było wielkie pytanie i to po rosnącym no-towaniach.

Na naszej giełdzie nie było wielkiego oży-wienia. Pszenica piękna dawna chętnych znajdowała kupców, ale w pierwszych rękach jest już jej bardzo mało, a właściciele lub komi-sanci żądają ceny tak wysokie, że spekulanci nie znajdują w operacyi żadnej korzyści.

Pszenice świeże w tak rozmaitych przycho-dzą gatunkach, że wartość ich nie podług tar-gowych, lecz wedle dowolnych cen się regulują i od 2 tal. do 3 tal. 10 sgr. różni się. Ziarno miękkie nie ma żadnego obdytu.

Sprzedaż żyta i grochu jest bardzo łatwa szczególnie jeżeli ziarno suche i do natych-miastowego eksportu zdane.

W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy pol-skiej dawniej szefli 3000, świeżej 22,500, żyta 11,400, jęczmienia 6300, rzepaku 7200. Na belki sosnowe, dębowe bale, mieliśmy wielkie żądanie. Okraglaki lepsze w gatunku były poszukiwane. Klepki i plansony bez obdytu

Płacono za szefel wagi pruskiej: tal. sr. f. tal. sr. f. Psz. stariej 83 24 do 85 23 fnt. 3 18 4 do 3 24 2 „ śwież 80 15 „ 82 14 „ 2 23 4 „ 3 5 „ 83 14 „ 85 4 „ 3 2 6 „ 3 14 „ 85 23 „ 86 13 „ 3 12 3 „ 3 19

Zyta 81 25 „ 1 25 „ 1 29 Grochu 1 25 „ 2 5

Toruń przebyło pszenicy lasztów 148, żyta 58, grochu 2, belek dębowych 1098, sosnowych i okraglaków 17,102, bali lasztów 61.

Wysokość wody w Toruniu 1' 8".  
Po 1 październiku pozostało w śpichrzach gdańskich pszenicy lasztów 5720, żyta 5600, jęczmienia 70, owsa 70, grochu 200, rzepaku 4200.

W ciągu miesiąca wysłano morzem pszenicy lasztów 2585, żyta 2937, jęczmienia 103, owsa 22, grochu 305, rzepaku 1700.

Sprzedano drzewa: 5000 belek sosn. 1 1/2" od 7 1/2 do 9 sgr. kubik 7200 okraglaków od 70 do 103 dukatów. 1700 slipsów 4 2/3 sgr.

1000 bel. dębow. 11 sgr. kub.  
Kursa zamian:

London 6, 17 1/4. Hamburg 149 3/4. Amsterdam 140 3/4. Aleks. Makowski & Comp.

**Kurs giełdy w Berlinie** dnia 6 października. **Papiery pruskie.** Pożycz. dobrow. 4 1/2, rząd. 4 1/2, 1859. 5, 1856. 4 1/2, 1858. 4, prem. 1855. 3 1/2, Oblig. długu skarb. 3 1/2, Marchii. 3 1/2, Listy zast. March. 3 1/2, Prus Wsch. 3 1/2, Pomor. 3 1/2, W. Ks. Pozn. (nowe) 3 1/2, Szwalskie (nowe) 3 1/2, Prus Zach. 3 1/2, rent. March. 4, Pomor. 4, W. Ks. Pozn. 4, Pr. Wsch. i Zch. 4, Nadreńskie. 4, Saskie. 4, Szwalskie. 4, Papiery zagraniczne. Austr. metall. 5, Pożycz. narod. 5, Oblig. 250 fl. 4, Rosy. 5 pożycz. Stiegl. 5, 6 pożycz. Stiegl. 5

Rosy. pożycz. angielski. 5, Polsk. oblig. skarb. 4, Cert. A. 300 zł. 5, B. 200 zł. 4, Lis. z. n. w R. S. 4, Ob. cztk. 500 zł. 4, Pieniądze. Frydrychsory. 113 1/2, Lujdory. 108 3/4, Ziłota funt. cel. 452 3/4, Srebra dito. 29 21, Saskie bil. kas. 99 5/8, Niemi. bank. 99 5/8, płat. w Lipsku 91 1/2, Austr. bank. 75 1/2, Polskie bil. bank. 89, Disk. bank. od wexli. 4, Akcje kolei żelaznych. Berliń.-Anhalt. 113 1/2, Berliń.-Hamb. 109 1/4, Berl.-Pocz. Magd. 132, Berl.-Szczeciń. 104, Wrocł.-Freib. 85, najnow. 52, Brzeg.-Niskie. 37 3/4, Koźło-Bogumin. 4 1/2, Pierwot. 5, Dolno-Szl.-March. 80, Dolno-Szl. kol. pob. 93, Pierwot. 47, Półn. Fryd.-Wilh. 125 1/2, Górno-Szl. A. i C. 113 1/2, Lit. B. 32, Opol.-Tarnow. 81, Starogr.-Pozn. 81

**Akcje bank. i kredyt.** Berl. Stow. kas. 116, Berl. Tow. hand. 80, Gdański bank priw. 84 3/4, Dysk. Udział komm. 81 3/4, Gota. bank. przyw. 70, Hanow. dito 90, Królew. dito 83 1/2, Lipsk. Stow. kred. 63 1/4, Magd. bank. priw. 77, Pomor. bank. ryecz. 61 1/4, Pozn. bank. prow. 77, Prusk. udz. bank. 128, Szląsk. Stow. bank. 75 1/2, **Akcje przemysłowe.** Berl. fabr. kol. zel. 61 1/2, Minerwy Szląskiej. 19, Concordia. 7, Magd. assek. ogn. 4, **Obligacje z prawem pierwszeństwa.** Berl.-Anhalt. 96, Berl.-Hamb. 100 3/8, II. Em. 102 1/2, Berl.-Pocz.-Mag. A. 91, Lit. C. 99 1/2, Lit. D. 98 1/2, Berl.-Szczeciń. 99 3/4, II. Em. 85 1/4, Koźło-Bogumin. 77 3/4, III. Em. 92, Dolno-Szl.-March. konwen. 91 3/4, III. ser. 87, IV. ser. 102 1/2

**Kurs giełdy w Wrocławiu** dnia 6 października. **Papiery i pieniądze.** Dukaty. 94 1/4, Frydrychsory. 109 1/2, Lujdory. 109 1/2, Polskie bil. bank. 83 1/2, Austr. banknoty. 76 1/2, Nowa Waluta Austr. 76 1/2, Wrocław. obl. miejskie 4, Poznań. List. Zast. 94, nowe. 91 1/4, Listy Rent. 92 1/2, Szląskie Listy Zast. 96 1/2, nowe Lit. A. 96 1/2, nowe. 96 3/4, Lit. B. 98 1/2, Lit. C. 94, Listy Rent. 94 1/2, Oblig. prow. 100 3/4, Polskie Listy Zast. 87 3/4, nowe. Emis. 85 1/2, Oblig. skarb. 85 1/2, obl. zast. 500 zł. 4, Austr. pożycz. narod. 57 1/2, Minerwy akcje. 75 1/2, Szląski bank. 102 1/2, tow. assek. ogn. 4

**Akcje Szląskich kolei żelaznych.** Freiburg. 4, now. Emis. 4, obl. z praw. pierw. 4, Głog.-Żegan. 4, Brzeg.-Niskie. 4, Doln.-Szl.-March. 4, z pr. pierw. 4, Górno-Szl. Lit. A. i C. 126 3/4, Lit. B. 3 1/2, obl. pr. pierw. 4, Opol.-Tarnow. 4, Koźło-Bogumin. 4, obl. z pr. pierw. 4, **Kurs stow. kup. w Poznaniu** dnia 8 października. Prusk. obl. skarb. 3 1/2, pożycz. skarb. 4, pożycz. 1855. 3 1/2, Pozn. List. Zastaw. 4, nowe. 3 1/2, Szwalsk. List. Zast. 3 1/2, Zach. Prusk. 3 1/2, Polskie. 4, Pozn. List. Rent. 4, obl. miejsk. II. Em. 4, obl. prow. 5, akc. bank. prow. 4, Star.-Pozn. ak. kol. zel. 4, Górno-Szl. dito A. 4, obl. z pr. pierw. E. 4, Polskie banknoty. 105 1/4, Najnowsza pożycz. pruska 5